



Kapituła Zielonych Czeków już wybrała tegorocznych laureatów

Obrady były burzliwe, a w jednej z kategorii - jak udało się nam dowiedzieć - zwycięzca przeszedł tylko jednym głosem. W każdej z czterech kategorii wpłynęło po kilka, a nawet kilkanaście wniosków.

Przedstawiciele Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach komentują na swoich profilach facebookowych:

Jak zwykle łatwo nie było. Rywalizacja ogromna, dlatego wybór bardzo trudny.

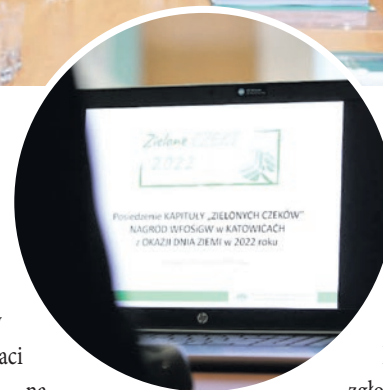
Mimo wszystko udało się osiągnąć konsensus. Niestety teraz nie ogłosimy listy nagrodzonych i wyróżnionych. Wszystko stanie się jasne podczas uroczystej Gali Zielonych Czeków. Wtedy wręczymy #ZieloneCzeki o wartości 10 tys. zł, specjalne statuetki oraz wyróżnienia.



Na informacje kogo w tym roku wyróżni i doceni Kapituła będziemy musieli jeszcze poczekać kilka tygodni.

Przypomnijmy, że to najważniejszy i najbardziej prestiżowy konkurs Fundu-

szu. Pierwsze Zielone Czeki z okazji Dnia Ziemi przyznane zostały 28 lat temu, w 1994 roku. Wśród laureatów są zarówno pasjonaci ochrony środowiska - na-



ukowcy, nauczyciele i dziennikarze, ale także przedsiębiorcy, miasta i stowarzyszenia. W ubiegłym roku na konkurs wpłynęły 43 zgłoszenia.

Rywalizacja odbywa się w czterech kategoriach:

- **Ekologiczna osobowość roku:** osoby fizyczne,
- **Gmina przyjazna dla czystego powietrza:** gminy - wiejskie, miejskie, miejsko-wiejskie oraz miasta na prawach powiatu,
- **Inwestycja proekologiczna roku:** beneficjenci pomocy finansowej z WFOŚiGW w Katowicach, którzy w 2021 roku zakończyli realizację zadania dofinansowanego ze środków Funduszu (z wyłączeniem osób fizycznych),
- **Programy i akcje na rzecz ochrony przyrody oraz edukacji ekologicznej:** organizacje pozarządowe (w rozumieniu ustawy z dnia 23.04.2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie) z terenu województwa śląskiego prowadzące działalność proekologiczną.

Zielony Feniks

Udaje się ograniczać straty w następstwie pożarów lasów. W tym roku zanotowano ich 6,5 tys., ale spaliło się mniej niż 4,5 tys. hektarów. To także zasługa funduszy ekologicznych, w tym WFOŚiGW w Katowicach, które wspierają zakup sprzętu i wozów strażackich oraz dofinansują patrole lotnicze.



W tym roku mija 30 lat od największego pożaru w powojennej historii Polski. Na terenach Nadleśnictw: Rudy Raciborskie, Kędzierzyn i Rudziniec spłonęło ponad 9 tys. hektarów lasów. Z tej okazji odbyło się wiele wydarzeń oraz powstał film dokumentalny. Uroczystości upamiętniające tamte wydarzenia

odbyły się na dziedzińcu Pocysterskiego Zespołu Klasztorno-Pałacowego w Rudach.

To właśnie tamten wielki pożar spowodował, że dziś lasy są lepiej chronione. Przeciwdziałając takim tragediom Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach wspiera finansowo m.in. loty patrolowo-gaśnicze nad lasa-

mi, a także doposaża państwową i ochotniczą straż pożarną.

- Doświadczenie płynące z tamtych wydarzeń sprawia, że obecnie nie musimy obawiać się klęski o podobnych rozmiarach - mówi zastępca Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej, Adam Konieczny. - Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy, który powstał i spowodował doposażanie ochotniczych i państwowych straży pożarnych. Także gospodarka leśna. Poprawiliśmy przepisy. Lasy są przez leśników doskonale prowadzone, ta gospodarka przynosi wymierne korzyści i od początku tego roku odnotowaliśmy w Polsce 6,5 tys. pożarów lasów, ale spaliło się mniej niż 4,5 tys. hektarów - dodaje.

Jak odradzał się las po tym największym pożarze - mogą Pań-

stwo zobaczyć w specjalnie przygotowanym przez Lasy Państwowe filmie - „Zielony Feniks”. Leśnicy zachęcają do obejrzenia filmu w serwisie youtube.com.

! Pożar zaczął się tak:

Był 26 sierpnia 1992 roku. Temperatura powietrza wynosiła 36 stopni. Wiał porywisty wiatr. O godzinie 13.42 pociąg towaro-



wy numer 10494 jadący do Częstochowy przyhamował dwa kilometry za Kuźnią Raciborską. Od syjących się spod kół iskierek, które spadły na zarośnięty pas przeciwpożarowy, zapalił się las. Ogień błyskawicznie dostrzeżo-

no z wież. Pierwsi strażacy pojawili się na miejscu po dziesięciu minutach, ale pożar już wtargnął w głąb lasu. W akcję gaśniczą zaangażowano blisko 1110 wozów gaśniczych, 26 samolotów gaśniczych typu „dromader” i 4 śmigłowce oraz 4700 strażaków, 3200 żołnierzy, 650 policjantów, 1220 osób obrony cywilnej, 1150 pracowników służby leśnej i pracowników leśnych. Niestety, żywioł okazał się bezlitosny. Na służbie zginęli strażacy DRH A. Malinowski i A. Kaczyna. Po pożarze leśnicy musieli wyciąć prawie 900 tysięcy metrów sześciennych drzew.